

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi
Rocznie 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 26 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 miesięczne ogłoszenia adresem ra. 2 miesięcznie.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

KALENDARZYK.
Dziś: Krystyna Panny Męczenniki.
Jutro: Jakóba Apostoła i Krystofa Męczennika.
Wschód słońca o godz. 4 min. 10. Zachód o godz. 8 min. 08.
Długość dnia godz. 16 min. 58. Ubiło dnia godzin 09 minut 49.

Biurowisko Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z POWODU PRAC NAD PROJEKTEM USTAWY O REJESTRZE FIRMOWYM

Po odbyciu dwóch posiedzeń 24 maja i 7 czerwca 1884 r., z których w swoim czasie sprawozdanie było podane, komitet do prac nad projektem do ustawy o rejestrze firmowym przystąpił do dalszych dyskusji na zebraniach odbytych w dniach 27 września, 7 i 13 października 1884 r. i 2 kwietnia r. b.

Powodem przerwy w czynnościach były ferye sądowe, oraz konieczność uskutecznienia prac przygotowawczych, mających służyć do punktu wyjścia do dalszych robót komitetu. Na posiedzeniach rzeczonych komitet zajął się dyskusją nad nazwą projektowanego prawa, określeniem pojęcia firmy, jej cech i właściwości, na podstawie projektu przygotowanego przez członka sądu handlowego p. Władysława Andrychewicza, pod tytułem: „Ustawa o księgach jawności handlowej“ (Położenie o księgach targowej glosności).

Większość komitetu nie uznała tytułu projektowanej ustawy za odpowiedni, uważając słusznie, że wyraz „o księgach jawności handlowej“ mogłyby w błąd wprowadzić co do istotnego znaczenia projektowanej ustawy. Nie ma ona bynajmniej na celu, jak to już na poprzednich posiedzeniach ustalono, zaprowadzenia dla handlu pewnego rodzaju jawności hipotecznej, przedstawiania obrotów handlowych lub tajemnic handlu. Ogranicza się na zaprowadzeniu ksiąg dla kontroli firm i wymagać będzie jedynie ujawnienia niektórych czynności handlowych, przez objawienie takich w księgach i ogłoszenie w czasopiśmie.

Właściwszem więc, wedle zdania komitetu, byłoby nazwanie nowego prawa ustawą o firmach i ich rejestracji i tę nazwę też dla projektowanego prawa przyjęto.

*) Patrz NN, 293, 292, 293 „Dziennika Łódzkiego“ z r. 1884.

Ustalwszy kwestję nazwy projektowanego prawa, komitet przystąpił do dyskusji nad ustaleniem pojęcia firmy, zastanawiając się przede wszystkim nad tem, czy wogóle jest właściwym pomieszczenie definicyi firmy w prawie, mającej moc obowiązującą. Referent projektu, będącego podstawą dyskusyi, p. Andrychewicz, obawiał się o pomieszczenie w projekcie ustawy definicyi firmy. Uzasadniał zdanie swoje tem, że definicye winny znaleźć miejsce nie tylko w pracach naukowych, ale i w prawach pozytywnych; w prawie cywilnym znajdujemy określenia pojęcia obywatela, handlującego, testamentu i t. p. I nowsze prawodawstwa nie unikają definicyi, bo prawo nie tylko nakazuje, ale w pewnym stopniu i uczy w zastosowaniu do potrzeb społecznych; nie wszystkie zaś zjawiska w życiu są tyle jasne, by określenie ich przez prawo było zbytecznym. Do takich zjawisk właśnie należy i firma, pojęcie której niezupełnie jest jasnym i jednostajnym, a tem samem określenie jej stanowcze winno być przez prawo ustalonym. Zdanie to zbijał p. Flam, utrzymując, że w prawach obowiązujących zachodzi wogóle trudność w trafnym i jasnym określeniu pojęć ogólnych, a definicye, jakie prawo obowiązujące zamieszcza, rzadko mają znaczenie praktyczne. Za zdaniem też p. Flama posła większość komitetu uznając za niewłaściwe podanie w projekcie, definicyi firmy. W zamian podania definicyi, komitet uważał za bardziej stosowne ustalić za pomocą odpowiednich przepisów sposób używania firmy i tym sposobem przyznać się do wyrobienia w społeczeństwie „odpowiedniejszych i najbardziej jednoznacznych pojęć o firmie. W celu wytworzenia tych pojęć potrzebną jest nie defi-

*) Trudno w tym względzie nie przyznać słuszności zdaniu większości komitetu. Prawo obowiązujące powinno wskazywać normy regulujące zjawiska życia społecznego i unikać wszelkich określeń teoretycznych, postawiając takowe nauco. Ze pomieszczeniem w prawodawstwie obowiązującym określeń teoretycznych rzadko w praktyce może znaleźć odpowiednie zastosowanie i natomiast stosowanie prawa utrudnia, dobitnym dowodem jest „Kodeks kar głównych i poprawczych“ z roku 1847, zawierający mnóstwo określeń i wywodów naukowych, które wymiaru sprawiedliwości bynajmniej nie ułatwiły.

nicya firmy, lecz przepisy co do jej utworzenia, używania i właściwości.

Poczem przystąpiono do określenia cech istotnych firmy i pod tym względem również różnica zdań w komitecie się objawiła.

Ze względu na ważność danego przedmiotu, nad którym rozprawy wyczerpały większą część obecnej kadencji komitetu, nie bez interesu będzie bliżej zapoznać się z treścią rozpraw nad tą materją.

Przedwzyskiem członkiem sądu handlowego p. Cholewicki objawił zdanie, że istotnymi cechami firmy są: tożsamość z rzeczywistym nazwiskiem jej właściciela prawdziwość i niezbywalność. Co do firm spółkowych, prawo wyraźnie w art. 21 kodeksu handlowego na istnienie tych warunków wskazuje; co do firm jednoosobowych, dla których komitet odpowiednio przepisy zaprojektować winien, niema przyczyny odstępować od przepisów ustalonych dla firm spółkowych, wartość firmy bowiem zawisła jest od jej właściciela a więc dla wzbudzenia w górze przedsiębiorstwa zaufania ogółu, nazwisko właściciela w firmie figurować winno. Zdanie to było zgodnem ze zdaniem wyrażonem w projekcie wypracowanym przez pana Andrychewicza, który niżej bardziej szczegółowo przedstawionym będzie.

Innego zdania byli pp. Mijakowski, Flam, Rozenblum, Brzeziński i Wieniawski.

Pierwsi dwaj utrzymywali, że co do firm spółkowych przepis art. 21 kodeksu handlowego jest jasnym, wskutek czego obowiązująca rzeczywistość i niezbywalność ich kwestyjonowana być nie może. Imma jest rzecz co do firm jednoosobowych. Kupiec używa zupełnej swobody rozporządzania swem przedsiębiorstwem, może je sprzedać, przełać na sukcesorów drogą spadku. Firma, jako część składowa przedsiębiorstwa, wraz z takowem może być alienowana i nie wspólnego z nazwiskiem cywilnem właściciela nie ma. Zabronienie sprzedaży

*) P. Cholewicki w kadencji obecnej uczestniczył tylko na pierwszym posiedzeniu komitetu, z powodu zamianowania go następnie członkiem sądu okręgowego w Piotrkowie; dalszą, pozytywną dotąd działalność jego w komitecie ustala.

i wogóle odstępowania firmy byłoby zbyt dla kupca krepującym, gdyż takowa ze względu na wyrobioną tradycję, reputację, klientów, przy alienowaniu interesu ma pewne znaczenie. Zabronienie sprzedaży firmy byłoby nader szkodliwym dla handlu, zwłaszcza w razie śmierci właściciela firmy i pozostawienia małoletnich sukcesorów. Dlatego też pp. Mijakowski i Flam żądali zachowania zasady prawdziwości i niezbywalności firmy spółkowej i przyjęcia zupełnej swobody dla przedsiębiorstw jednoosobowych, zbywania firmy wraz z przedsiębiorstwem.

Dalej jeszcze poszli w poglądach pp. Rozenblum, Brzeziński i Wieniawski. Ze stanowiska prawa obowiązującego, wedle ich zdania, należałoby głosić za bezwarunkową prawdziwością i niezbywalnością firmy, bo art. 21 kodeksu handlowego wymaga, by w skład firmy spółkowej wchodziły jedynie nazwiska rzeczywistych spółników, a więc ani nazwisko zmarłego spółnika, ani spółnika, który ze spółki wystąpił, w firmie figurować nie powinno. Zadaniem jednak komitetu jest zaprowadzenie między innymi i zmian odpowiednich w prawie obowiązującym, o ileby takowe potrzebom obecnym nie odpowiadało. Kodeks handlowy francuzki, utworzony na początku bieżącego stulecia, w znacznej części dzisiejszym stosunkom nie odpowiada i w samej Francji pryncjpalnie w trzech czwartych częściach uległ zmianom. Poglady wypowiedziane przez pp. Mijakowskiego i Flama co do firm jednoosobowych są zupełnie trafne, ale niema zasady nie rozszerzać takich i do firm spółkowych. Krepowanie możliwości zbywania firmy zadałoby cios handlowi, który w praktyce do zupełnie innych doszedł; poglądy niż przepis, mieszczący się w kodeksie handlowym. Obyczaj handlowy stanowczo jest za zbywalnością firm; najpoważniejsze firmy istnieją setki lat; niema zasady obyczajem tego zmieniać. W błąd wprowadzonym być nikt nie może co do istotnego właściciela firmy, bo w tym względzie objaśnić każdego winien rejestr firmowy. W nauce stanowczo przemożo zdania, że za zbywalnością firm, w prawodawstwach zaś obowiązujących, zasady niezby-

tu echa szesławicznej niechęci do cywilizacji? Bo wszakże „kiedy kocha naprawdę, jest ubogim i kocha również ubogą dziewczynę.“ Doprawdy los biednych byłby godzien zazdrości, gdyby nie następujące słowa: „w miesiąc po ślubie „on“ bije ją zapamiętałe.“ Prawda, że i kobieta należąca do cywilizowanego świata może być kochana, „jeśli umie używać efektów światła i to naturalnie niedługo.“ Pani Zapolska znajduje tutaj często definicye niezmiernie subtelne i prawdziwe, świadczą one, że sama wiele już przecierpiała i przemyślała. I tak naprzykład pisze: „Mężczyźni imponują nam swoją pyszną niestałością. Kiedy „on“ odchodzi od nas, jest zupełnie spokojny.“ I dalej następuje melancholijna uwaga, że „on“ choć nawet jest mężem, odchodzi „zawsze.“ Czy jednak to stosuje się tylko do mężczyzn? czy wszyscy w życiu nie odwołujemy niestannie jedni od drugich i od samych siebie?

Toż samo powiedzieć można o drugiej definicyi „mężczyzna jest dorosłym dzieckiem.“ Czyż wszyscy owych cech dziecięcych nie zachowujemy, nie okazujemy w pewnych chwilach? Czy tak jak mężczyźni nie mamy także pewnych zakątków myśli, do których nie lubimy, by kto zaglądał? Głębszą i wyłączną znajomością przyswarów męskich odznacza się ustęp, w którym autorka pisze: „on“ to istota próżna i nadęta, udawaj przed nim twórcę, — poprowadź go na pasku.

O trzęsieniu zaś zapamiętaniu się na życie, mówi następnego zdania, „gdyby dziewczęta idące za mężą, zechciały raz zrozumieć, że małżeństwo nie jest romansem, o ilej lepiej byłoby na świecie.“ Małżeństwo trzeba brać jak jest, bez przesady, w małżeństwie „on“ może nawet stanowić pewną piękną stronę, ale na Boga nie idealizujemy i nie szukamy nadzwyczajności. (Dok. nast.)

LISTY Z WARSZAWY.

Wydawnictwa Teodora Paprockiego. — Akwarelle pani Snieżko-Zapolskiej: „Pierwszy pocałunek“, „Kocham cię“, „Za jedną gwiazdkę“, „On“, „Nakonieć sam“, „Jeden dzień życia róży“, „Malaszka“, „Cyganigłoty“ Michała Wołowskiego, „Marysia“ Jordana.

Ruchliwa firma nakładowa Teodora Paprockiego, obdarzyła nas znowu kilku nowościami, pomiędzy którymi pierwsze miejsce należy się „Akwarellom“ zbiorowi nowel pani Gabriely Snieżko-Zapolskiej.

Pani Snieżko-Zapolska jestto nowy talent, akazujący się na naszej widowni literackiej i talent niepospolity. Nie możemy od początkującej autorki żądać doskonałości, ale tem skwapliwiej zajmujemy się jej pracami, iż szuka ona dopiero swojej drogi. Dowodzi tego rozmaita wartość nowel a więcej jeszcze przeczucie się od potęcznych, zabarwionych nawet czasem sentymentalizmem obrazków, do skrajnego realizmu a la Zola lub Maupassant.

Który z tych kierunków lepiej odpowiada usposobieniu pani Zapolskiej, trudno na to odpowiedzieć. W jednym i drugim bowiem daje dowody uzdolnień, w jednym i drugim przecież nie znajdujemy natury i studyów dostatecznych, które zwykle są owocem dojrzałego wieku, większego załadnienia talentem i wyrobienia obserwacji.

Drobniejsze nowelle jak „Moja mała“, „Za jedną gwiazdkę“, „Bukiet kamelii“ a nawet „Pierwszy pocałunek“, są nieco sentymentalne, ale sentymentalizm to lekki, wdzięczny, a co najważniejsze prawdziwy, odczuty, nie zaś podrabiany sztucznie.

Autorka, wedle potrzeby myśli swojej wprowadza do swoich opowiadań ludzi, ludziom tym jednak brak cech rzeczywistych. Razi to szczególnie w „Pierwszym poca-

lunku“, w którym murarz i wyrobniica stanowią zakochaną parę, mającą wszystkie wyrobione uczucia istot, stojących na wyższym szczeblu cywilizacji. Prości ludzie zdolni są do miłości nawet bardzo gwałtownej, ale nie będzie ona miała odcieni, w jakie ją autorka przystraja. Paweł swojej ukochanej nie przyniesie róży, jak salony wy kochanek a gidy i przyniosł, to ona bez namysłu zatknęłaby ją za chustkę, lub we włosy, nie robiąc porównań nad jej aksamińną szatą a własnym odzieniem. Tem bardziej też zaręczyć można, iż z powodu pocałunku Marysi, Paweł nie spadłby z rusztowania. Pocałunek bowiem na tym szczeblu społecznym niema wyrafinowanego znaczenia, jakie mu autorka nadaje, a narzępczomy narzępczomy caluje bez skrępułu. Przypadek ten jestto romansowy wynik fantazyi. Robotnik, który z takiego powodu byłby wstanie zapomnieć, że znajduje się w niebezpiecznym położeniu jest absolutnie nie możliwy.

Marysia także po jego śmierci nie czyniłaby tych wszystkich refleksyi, jakie jej w głowę kładzie pani Zapolska. Zawałaby niezawodnie dzielnego narzępczomego, ale nie pomyślałaby, że teraz całe życie będzie samotna. Bo i dla czegożby nią być miała? Uczciwa i pracowita wyrobniica znaleźć może jeszcze uczciwego pracownika.

A jednak początek tej noweli jest wyborny. Autorka opisując murarzy i wyrobniików pracujących około wznoszącej się kamienicy, przypatrywała im się niezawodnie i dla tego malowniczym jest u niej ludzkie nrowisko złożone z mężczyzn, zawieszonych na deskach pomiędzy niebem a ziemią i z kobiet noszących pełne deszczulki cegiel na zgitych plecach, umazanych jednakowo czerwonym pyłem cegły. Ławiej jednak stokród podpatrzeć zewnętrzne cechy ludzkie, a nawet pochwyć przekleństwa i brudne żarty, niż zrozumieć uczucia i myśli i dla tego pierwsze opisane są

wiernie, gdy tymczasem drugie należą do krajny fantazyi.

Prawdźwie realistyczny jest mały obrazek w noweli „Kocham cię.“ Autorka przebiegając rozmaite położenia i chwile, w których słowo to zapominać każe o smutkach, poniżeniach i biedzie, wprowadza także kucharkę niesłusznie złączaną przez panią, a jej zapłakane oczy osychają z łez, gdy równie biedny jak ona parobczak szepce w uszku: „Nie płacz głupia, przecież kocham cię.“ W tem najwyższem słowie życia pani Zapolska widzi źródło wszystkich pociech od dołu do góry społecznej drabiny. Wielka pani uniera, bo go nie słyszy więcej, bo rozłączono ją z tym, co je wymawiał, oddano za mąż wbrew woli. A zakonnica, która wyrzekła się cierpień, bólów i prób życia, szepce je w swej zimnej celi z rozpaczą, że nie usłyszy ich nigdy.

Niema tu sentymentalizmu, jest wielka życiowa prawda, jest wiara w potęgę uczucia i w to, że jedynę szczęście w niemi tylko mieścić się może. Ale tego już o noweli „Za jedną gwiazdkę“ powiedzieć nie można. Gwiazdką tą jest gwiazdka wigilijna, temat tylokrotnie wyszyskany, a któremu nasza autorka nie uniała nadać oryginalności żadnej.

walności trzymają się jedynie prawodawstwa krajów, w których przemysł i handel mniej jest rozwinięty jak: Szwajcarya i Włochy. Wobec tego należy wymagać, by bezwarunkowa rzeczywistość firmy istniała w chwili jej założenia, lecz następnie zezwolić na zbywalność firm tak jednoosobowych jak i spółkowych łącznie z przedsiębiorstwem.

Za prawdziwością i niezbywalnością firmy obstarwał i referent projektu p. Andrychewicz. Obszerny referat jego da się w tej materii streścić w sposób następujący:

Przy ustaleniu kwestyi założenia i prowadzenia firmy, należy przedewszystkiem zastanowić się, o ile takowa zgodzić się winna z nazwiskiem cywilnym właściciela. W tym względzie istnieją trzy systematy:

a) Bezwzględnej swobody tak przy ustanowieniu, jak i podczas funkcjonowania firmy (Anglia).

b) Względnej swobody, mianowicie wymagania, aby nazwisko właściciela figurowało w firmie przy jej powstaniu, z możliwością następnie alienowania jej lub przyjęcia drogą spadku (Niemcy, Austro-Węgry).

c) Bezwzględnego obowiązku wskazania w firmie nazwiska rzeczywistego jej właściciela. (Francya, Szwajcarya, Włochy). Ostatnim wyrazem trzeciego systemu jest prawo szwajcarskie z 1 stycznia 1882 r.

Nasze prawodawstwo daje wogóle do urzeczywistnienia tak zwane zasady prawdziwości firmy i do usunięcia w tym względzie samowoli. Widocznym to jest z odnośnych przepisów prawa niemieckiego, austro-węgierskiego i szwajcarskiego. Według pierwszych dwóch, firma jest nazwą, pod którą kupiec (pojedynczy lub w spółce) prowadzi handel i którą się podpisuje. Prawo szwajcarskie określenie firmy nie podaje, lecz z różnych przepisów tego prawa jest widocznym, że firma jest nazwą handlową lub przemysłową, oznaczającą specjalną jego działalność i wraz z tą działalnością istniejącą.

Wszystkie powyższe prawodawstwa pozwalają pomieszczać w firmach jednoosobowych jedynie nazwisko cywilne właściciela, z użyciem dodatków bliżej osobę właściciela firmy określających, zabraniając jednak bezwarunkowo czynienia zmian, pozwalającej domniemywać się istnienia spółki. W firmach spółek firmowych lub komandytowych również powinny się mieścić nazwiska cywilne spółników, przyczem naturalnie nie ma miejsca na dodatek zaznaczający istnienie spółki.

Co do sposobu dalszego funkcjonowania firmy, prawodawstwa to różnią się między sobą. Niemieckie i austro-węgierskie pozwalają nabywcy interesu lub sukcesorowi prowadzić dalej handel pod poprzednią firmą, z dodaniem wzmianki o nabywcy, lub bez takiej wzmianki, było nastąpiło to za zgodą

poprzedniego właściciela, lub osób prawa jego reprezentujących; prawo szwajcarskie bezwarunkowo uznaje, w razie przejścia interesu w inne ręce, dawną firmę za ustalą, pozwalając jedynie, rozumie się za zgodą poprzedniego posiadacza lub jego sukcesorów, dodawać do nowej firmy wzmiankę o istnieniu dawnej.

Również w firmach spółkowych, w razie wyjścia ze spółki lub śmierci jednego ze spółników, prawo niemieckie i austro-węgierskie pozwala za zgodą byłego spółnika lub jego sukcesorów nazwisko jego nadal w firmie pozostawić, prawo szwajcarskie bezwarunkowo tego zabrania.

Z prac komisji norymberskiej, która przygotowała projekt do prawa niemieckiego i austro-węgierskiego, a nawet z niektórych przepisów tych prawodawstw okazuje się, że prawodawca w zasadzie przyznawał ważność prawdziwości firmy, lecz w praktyce czynił ustępstwo obyczajom handlowym. Praktyka zresztą niemiecka przekroczyła przepisy prawa, motywuując przekroczenie tych granic rzekomo względami ważności prawdziwości firmy, lecz w praktyce czynił ustępstwo obyczajom handlowym. Praktyka zresztą niemiecka przekroczyła przepisy prawa, motywuując przekroczenie tych granic rzekomo względami ważności prawdziwości firmy, lecz w praktyce czynił ustępstwo obyczajom handlowym, jak np. dopuszczając używanie w firmach jednoosobowych dodatku „spółka” wbrew wyraźnemu zakazowi prawa.

Nasze prawodawstwo zajmuje się wprawdzie jedynie firmami spółkowymi, ale z art. 21 i 23 kodeksu handlowego widocznym jest: 1) że prawo wymaga, aby w firmie pomieszczeniemi były jedynie nazwiska rzeczywistych spółników; 2) że w razie śmierci lub wystąpienia spółnika ze spółki, nazwisko jego nadal w firmie pozostawić nie może, pomimo nawet zgody na to jego lub osób jego prawa reprezentujących; 3) że sprzedaż przedsiębiorstwa wraz z dawną firmą osobie trzeciej jest niedopuszczalną.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Golda. Petersburg 20 lipca. Pod wpływem lepszych wiadomości z Berlina, wzmożono się upodobanie na tutejszym rynku walcowym. Bankierzy oddawali większe na Londyn po 230/32, na Berlin po 208/30, na Paryż 251. Wskazywało się na dostawę nabywaną po 231/32 do 237/32. Za srebro płacono po 8,28—8,29 k. za półmipary. Targ papierów publicznych zachował postawę mocną, przy obrotach nadzwyczaj ograniczonych. Biulet bankowe pierwszej emisji nabywano po 99/100, drugiej i czwartej po 97/100. Za pożyczki wiodące dnia płacono 95, 96 1/2 i 96 1/2. Pożyczki premiiowej pierwszej emisji nabywano po 217/8, drugiej po 212 rubli. Obligacje miejskie petrosburskie sprzedawano po 85/100, odeskie po 87, kredytowe listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu rosyjskiego po 87 1/2, listy zastawne poltawskie po 95, kijowskie po 98. Z akcyj prywatnych banków handlowych nabywano międzynarodowe po 392 rs., wolsko-kamskie po 417 rs., i warszawskie handlowe po 317 1/2 rs. Akcje głównego towarzystwa rosyjskich dróg żelaznych miały nabywców po 242/4—242/8 rs., kursko-kijowskie po 332/4—332/8 rs., rybińskie po 77 1/4—78 1/2 rs., carjeńskie po 112/4 do 118 rs.

Golda. Berlin 21 lipca. Regulacja końcemiesięczna rozpoczęła się w dniu dzisiejszym, jakkolwiek w granicach szacupych. Na szczególną uwagę zasługuje brak papierów, jaki się przy tej sposobności ujawnił. Znikomy zachowały postawę wycokekujęc.

Wetna. Bradford 20 lipca. Uspokojenie pomyślne dla nabywców, dla przędzy większe ożywienie, tkaniny bez ruchu.

Len i konopie. Ryga 17 lipca. Len utrzymuje się w cenie. W niektórych okręgach spadły cenę w ostatnich dniach, w ogóle jednak spóży nie uderzył jak wskutek dotkliwej suszy. Konopie mocno. Z wnętrza kraju nadchodzi sprawa, produkcja bardzo niepomysłna. Konopie tegoroczne będą bardzo krótkie, nadto pod względem ilościowymi zbiory tegoroczne wyjątkowo znaczący n-bytek.

Wetna. Od dłuższego już czasu zapowiadane bezrobocie w przędzielnich Ojdhamu, rozpoczęło się w tych dniach rzeczywistość. Około 20,000 robotników przestało pracować. W ostatnich kilku tygodniach prowadzone układy, okazały się bezskutecznymi, gdyż robotnicy zgodzili się na zmniejszenie płacy tylko o 5% przy krótkim czasie roboczym, podczas gdy właściciele przedkładali obstawiali przy 10%. Główny sekretarz południowego związku robotników przegladających rozwałki wykluczył do udziału w zmianie. Robotnicy spoleźnie się, że będą mogli dłużej wytrzymać bezrobocie, obelbadowe są również zdecydowani.

Złoto. Londyn 18 lipca. Pod działaniem suchego i ciepłego powietrza zapasy pszenicy w Anglii roznęły się bardzo dobrze, podczas gdy inne rodzaje zbóż cierpią z powodu niedostatecznej wilgoci. Zbiory pszenicy w hrabstwach południowych rozpoczęły się prawdopodobnie z początkiem drugiego tygodnia w sierpniu, a ponieważ zapowiadają się one bardzo dobre, a zapasy nagromadzone są wzdłużie dostatecznej, przeto nie można spodziewać się ożywienia interesów. Podwyżka cen mogłaby nastąpić tylko wtedy, gdyby żywym nie dopadała pogoda. W tygodniu ubiegłym targ usposobiony był początkowo bardzo ospale i zmieszko, pod wpływem pogodnego powietrza i nadzwyczaj obfitych dostaw z wybrzeża. W ostatnich dniach jednak podniosły się ceny, pod wrażeniem pogłosek dotyczących kwestyi afganjskiej. Stosownie do wielkości zapasów pojedynczych gatunków pszenicy, ceny takowych podniosły się o 6—9 p. Przy końcu usposobienie targu ponownie osłabło.

Złoto. Z Szwajcarki a różnego donoszą: Spadek cen złota, jaki nastąpił po podniesieniu ekonomicznym w początkach siódmego dekadecenia, trwał blisko lat siedm. Mniej więcej w połowie roku 1879 ceny zajęły poziom najniższy i odtąd daje się spostrzegać na targu złota nieznaczna poprawa. Z dniami 1 lipca 1879 wprowadzono znów cło do złota; równocześnie powiększyła się także konsumpcja amerykańska, w zaspojeniu której wybitny udział wzięły fabryki niemieckie. Cło do złota istniejącego, lecz wywiez do Ameryki ustali i odtąd, a w szczególności od początku roku 1884, nastąpił ponowny spadek cen złota, który dotychczas zastraszają coraz bardziej. Według jednospodnych sprawozdań z górnoego Ślązaka, tamtejszy rynek złota znajduje się obecnie w położeniu bardzo smutnym i stosunki ułożyły się w sposób taki, że rydziej poprawy spodziewać się nawet nie można. W roku 1879 wytworzono sroczem 5,800,000 ctr., w roku 1884 wytwór osiągnął 8,200,000 ctr., a więc od roku 1879 wytwórczość powiększyła się o 40%. Nadmiar ten zastrasz przesilenia, zwłaszcza, że zbyt jest ograniczony. Ceny zeszły już tak nisko, że nie dopuszczają żadnego prawnie zarobku, a jednak niewiadomo, czy osiągnęły już poziom najniższy.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Instrukcyje co do sposobu obłożenia podatkiem dodatkowym przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, na zasadzie prawa z dnia 15 stycznia r. b., zatwierdziło w tych dniach ministerium finansów. W instrukcyi tej określono sposób ściągania podatków i kontroli nad tem ściąganiem.

Główny zarząd poczt i telegrafów ogłasza, że podczas podróży kolejami pasażerowie mogą otrzymywać telegramy adresowane do nich. Wydano w tym względzie prze-

piszy, które mają na celu głównie odszukania adresatów.

Z banku polskiego. Komisya reorganizacyjna, zwiędziwszy oddziały banku w Łodzi i Lublinie, nie pojedzie już do innych oddziałów; z tego więc powodu wczoraj telegramami naczelników filij pozostałych, aby przybyli do Warszawy osobieście. Pogłoski o ograniczeniu przez komisye niektórych czynności banku polskiego, pozbawione są wszelkiej podstawy, jak pisze „Warsz. Da.” Bank polski, przewidując, że po reorganizacji stosunki z korespondentami zagranicznymi muszą ustać, ponieważ bank państwa nie prowadzi takich operacyi, — sam ogranicza je powoli, zupełnie jednak zaniechanie ich może nastąpić tylko wskutek rozporządzenia ministerium finansów.

Sprawozdania i rachunki z eksploatacyi dróg żelaznych rządowych, mają być corocznie przedstawiane trzem władzom: ministerium finansów, komunikacyi i kontroli państwa.

Falszywe 25-rubliówki okazały się w obiegu. Można je poznać z następujących wskazówek: znaki wodne są słabe, farba przebiega przez papier i daje się spozstrzegać na stronie odwrotnej, kilka wierszy drobnego druku jest nieco dłuższych.

Gałązki drogi inwagrodzko-dąbrowskiej od Kuluszek do Opoczna już całkowicie oddana została do użytku publicznego.

Fabryka zapałek stoczkowych, obecnie sprzedawanych z Włoch, może powstanie wkrótce w Warszawie, co będzie tem łatwiejszem, iż znaleźli się chemicy, którzy dość długo pracowali w takichże fabrykach włoskich, a obecnie mieszkają w Warszawie.

Nowa pracownia rozbiórów chemicznych zakładają w Warszawie panowie Szuch i Orłowski.

Fabryka wyrobów z muszli istnieje w Makowie, guberni płockiej, choć w kraju jako o niej nie słycać. Właścicielem jej jest pan Herman, który jeden tylko z całego Królestwa wystąpił na wystawie wynalazków w Londynie. Wyroby tej fabryki, odznaczające się podobno wykończeniem i elegancją, znajdują zbył w Anglii i w Ameryce.

Liczba gorzelnii w Królestwie w kampanii 1883/4 zmniejszyła się, według danych urzędowych, do 386. W kampanii poprzedniej było ich 426.

Termin składania deklaracyi na wystawę inwentarza żywego w Wilnie, przedłożony został do dnia 22 sierpnia r. b. O instrukcyi i szematy należy się zwracać do towarzystwa wyścigów konnych w Wilnie.

Pokłady rud żelaznych górniczy i błotnych odkrył na Wołyniu p. Poliński, inżynier okręgu południowo-zachodniego.

Konkurs dzieł sztuki malarskiej, rzeźbiarskiej i sztycharskiej, w zastosowaniu do przemysłu, odbędzie się w Petersburgu w marcu 1886 roku w cesarskiem towarzystwie zachęty sztuk pięknych.

Zjazd naczelników ruchu wszystkich kolei w Cesarstwie i Królestwie ma się odbyć w Moskwie w miesiącu sierpniu r. b.

*) Systemat ten przyjął również w projekcie swoim członek konsultacyi w ministerium sprawiedliwości, Tar.
 *) Np. dodatek do nazwiska „syn”, „starszy”, „młodszy” dla odróżnienia od firm pod tem samym nazwiskiem istniejących.

KRUCZEK.
OBRAZEK Z NATURY
 przez
Maryana Jasieńczyka.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 151).

Tymczasem sąsiedzi zawistnem okiem zglądali mi w puszkę i recytowali pod nowym także litanie, ale w innym guście: — A bodajże skapiał ze swojej mnią ty włócyki. A bodaj cie kolki sparty! Juz miałem trzygrośniaka, ale jak to psie nasienie wyciążono łapska, tak jemu się dostał—i dalej intonowali „Gwiazdo morza” lub „Kto się w opiekę” od przerwanej muzyki.

Nasza para ulokowała się tuż przy bramie, dzied z jednej, baba z drugiej strony siedli naprzeciw siebie. We dwoje odmalowali jakąś fantazyjną litanie, improwizując babę; dzied powtarzał machinalnie, drzeziąc prawie „zmilął się nad nami,” ona zaś dobywała imion świętych tak niecodziennych, że niejedno gosposie większą wprawiała w zdumienie i chwytala za serce. Byli tam Fulgencusz, Angary, Longin, Kandyd, Mikołaj z Tolentynu, Grzegorz Najzywiejski i wielu im podobnych. Ostatni najmłodszy robił sensacje, że to co chwila ponownie go wyglaszala i niechylnie łapała trzygrośniaki, które dzied troskliwie do skórzanej torby zbierał.

Kruczek tymczasem, jak mógł czas sobie uprzyjemniał. Zrazu ten tłum ludzi, krzyki, dzwony i śpiewy niepokoiły go trochę, powoli jednak przestał się nad tem zastanawiać i zwrócił uwagę na dwoje zamorsanych bębnów, które na podestanej chłuscie, z podgiętymi aż pod brodę kosciami, siedziały. Każde trzymało w ręku kawałek obślinionego i dobrze już piaskiem sprószonego obwarzanka.

Niewiele myśląc, pies nasz dalejże w łusady przed bębnaui; to z jednej, to z drugiej strony na przednich łapkach przysiadując, wzywał je niejako w tany wdzięcznem kręcieniem ogona. Dzieciaki były zadowolone, by zaproszenie to do walca nie wewerowskie przyjęć z należytym uznaniem; przeciwnie, weselność Kruczka zupełnie odmienne budziła w nich wrażenie. Wypatrzyły na psa wystraszone oczy i jedno mimowolnie tak wyciągnęło rękę, że Kruczek przekonany, iż mu obwarzanek podaje, z miłą minką bardzo jak na psi przszechek, sięgnął po prezent i specjalnie między jego szczękami. Dzieciaki przerażony tym wypadkiem, zwolna, coraz bardziej krzywiąc się zaczął i nagle wybuchnął straszyn płaczem a w imię solidarności koleżeńskiej z równą siłą zawtórował mu jego towarzysza. Zanosząc się od placu, poprzewracały się do góry nożymia i nie zmieniając pozycyi, w dalszym ciągu wywołyży żule.

Na głos dwóch jedynaków nadsięgły z pobliza dwie matki, a widać Kruczka, który między ich pociechami spokojnie ostatniego dogryzał kęska, jak miał legalnie posiadane, rzuciły się na psa i nim ten zdolał zdać sobie sprawę z niespodziewanego napadu, silnie kopnięty, znalazł się na karku baby, swej pani.

Baba zirytowana, bo przerwał jej litanie właśnie na Grzegorza Nazyanzeńskim, mając jedną rękę zajętą odbieraniem jałmużny, drugą łokciem tęgiego mu między żebra wynurzyła kulaka. Gdyby Kruczek był psem bohaterem, mógłby zachować zimną krew Cezara i szczerknął wtedy babie „et tu biba contra me,” że jednak zwykłym był sobie tylko Kruczkiem, stracił wigę i fantazyę i równowagę, potoczył się parę kroków, potem zerwał się na równo nogi i strzepnął, spoglądając to na babę, to na krzyżące jeszcze dzieciaki. Widocznie pojął nie mógł co to wszystko znaczyło.

— Konia z rzedem — myślał zapewne —

dałbym temu, kołby mi tę sprawę wyjaśnił potrafił.

Obłązał się parę razy, bo czuł jeszcze smak rogalka i ułożył się wreszcie spokojnie na trawie, lepek na puszystym składając ogonie.

Drobnej wagi na pozor wypadek ten, rozważany jako przyczyna, rozrósł się w olbrzymi rozmiarami skutek i wpłynął decydująco na przyszłe losy trójki naszej. Ktoś nieświadom niefortunny eskapady psiny na ementarnu nie przyniesiłby, że ona to właśnie w ścisłym przyczynowym związku stała z okropną katastrofą, która wkrótce po niej nastąpiła.

Oto w chwili, w której płacz bębnów, obrojna interwencya matek i odbicie się Kruczka od łokcia baby pewne zamieszanie sprawiły, ksiądz kończył właśnie na ementarnu kazanie i zawiadamiał lud o epidemii, o cholerye silnie już grasującej w Warszawie. W okolicach nawet Kazanowa sprawdzono kilka wypadków choroby. Zalecał więc odpowiednie środki higieniczne, zwykłe w tych razach używane.

Cały jednak ten ustęp kazania przeszedł niepospostrzeżony tak dla dziecka jak i baby, dziecku najwnej weselności Kruczka. Gdy więc po skończeniu nabożeństwa grono dziadkowe powędrowało ku dworowi, gdzie każdy osobnik dostawał trzy grosze i kawałek chleba z serem, a dzied nasz, krocząc zwolna za innymi, spostrzegł strażnika, który wyrzucił jednej z przekupek cały zapas wiesien, drugiej zaś stos ogórków kiszonych, nie wahał się bynajmniej dobrze zakazanym owocem salky sobie naladować. Przymuszczal, że strażnik raczej fantazyą kierował się w tym wypadku i był mu nawet wdzięcznym za owó niekosztowne wieszio- i ogórko-branie. Stróż bezpieczeństwa zajęty mitygowaniem strasznej rozpacz żydówek, nie zwrócił uwagi na dziedka, a ten nie czuł zgola potrzeby opowiadania się. O cholerye nic nie wiedział i wieszio

za wieszio byłak z całym apetytem, przypieszonym dopędzając krokiem resztę towarzystwa.

Najkrótsza droga do dworu prowadziła długim a wązkim mostkiem, rzuconym na kilkunastu kołach, przez obszerny staw. Były w nim deski nadpruchniałe, a miejscami brakło ich nawet zupełnie. Szereg trzydziestu dziedów i bab to ślepych, to kulawych, to garbatych, sunących się „gęsiego” po pełnej przeszkodzie i zawad kładce, oryginalnie przedstawiał widok. Co chwila przystawali, uderzając laskami w deski, próbując zdrowia ich i wytrzymalności. Niejedni decydowali się na rozpaczliwe skoki, które tem dziwniej wykonywał, ile że nawet po równej a bezpiecznej drodze z wysiłkiem tylko stawiali nogi. Wprawdzie do celu można się było dostać nierównie wygodniej, zwykłą wozową drogą, dzied jednak wolał dla zaoszczędzenia kilkuset kroków narażać się na karkołomne sztuki.

Nareszcie dobijali do dworu, szykując się przed nim w długim szeregu, co z własnej wykonywali pobudki, z dawien dawna przywykli do uswieconego wyzycajem odpustowego bału. Wychodziło wtedy troje dzieci właściciela, niosąc trzygrośniaki, chleb i ser i kolejno każde z nich obdziało dziedów powierzonym sobie depozytem. Grad różnego błogosławieństwa spadał dziedkom na głowy, a wyomdliwszy się i wybiebniesz dostatecznie w pierści, zwolna cała czereda rozchodziła się gromadkami na wszystkie strony.

Bohaterowie nasi z Kruczkiem w ariergardzie puścili się bocznią drogą, wprost zdążając ku domowi. Baba skarżyła się, że ją coś w sobie „nędzi.” Upał jej zaszko-dził, a zeschle wargi i wypieki na twarzy świadczyły o gorączce, która ją trawiła. Spieszyla do domu, pragnąc jaknajprędzej wycpaczyć.

Zjazd ma za cel porozumienie się w kilku kwestjach dotyczących rozkładu jazdy pociągów.

Kronika Łódzka.

(-) Dziennik nasz znajdował się na wystawie prasy periodycznej w Nicosi wraz z innymi pismami periodycznymi kraju.

(-) Kantor banku państwa będzie otwarty tylko jeden na całe Królestwo, w Warszawie, w Łodzi zaś będzie tylko oddział. Pogłoska zatem podana przez „Kur. War.“ o otwarciu w mieście naszym drugiego na Królestwo kantora banku pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

(-) Droga kaliska-łódzka. Pod tym nagłówkiem pomieściliśmy w kwietniu r. b. w N. 86 „Dziennika Łódzkiego“ wzmiankę o skargach podróżnych na niewygodę w karetkach pocztowych kursujących na owej drodze, zwanej traktem fabryczno-łódzkim. W odpowiedzi otrzymaliśmy przed kilku dniami obszernie pismo od zarządzającego częścią pocztową w piotrkowskiej, kaliskiej i kieleckiej guberni, z którego to pisma treść główną przytaczamy:

Zarząd polecił najprzód ostro zbadać stan rzeczy i przyszedł do przekonania, że główne zło tkwi właściwie w lichym stanie samej szosy, trudnej do przebycia nie tylko dla wozów ciężarowych, ale i dla pojazdów lekkich. Z tego powodu zrobiono w drodze właściwej przedstawienie do zarządu komunikacji okręgu warszawskiego o potrzebie naprawy drogi. Z pisma wspomnianego dowiadujemy się następnie, że omnibusy pocztowe na tej drodze nie są tak niewygodne, ażeby jazda w nich miała być niemożliwą; nie są one wprawdzie nowe, ale utrzymywane w dobrym stanie, a pasażerowie nie skarżą na nic. Mimo to, za staraniem p. zarządzającego częścią pocztową, niebawem zaczęły kursować dwa nowe omnibusy, urządzone ku możliwie największej wygodzie pasażerów. Co się tyczy oświetlenia omnibusów, złączenia podróżnych są w tej mierze podzielone; jedni chcieliby więcej światła, inni znów uważają je w podróży jako zbyteczne a nawet mogące; bądźco bądź zarządzono i pod tym względem ulepszenia a oświetlenie będzie w omnibusach wzmożeniem. Co się tyczy ustanowienia konduktorów, utrzymujących omnibusy pocztowe nie są do tego kontraktami obowiązani i nie można od nich wymagać nowych wydatków, zwłaszcza, że tracą na przedsiębiorstwie. Wreszcie co do bufetów na stacyach, p. zarządzający częścią pocztową objaśnia, że w Sieradzu i Łasku istnieją bufety dobrze zaopatrzone a wobec małych dochodów, konkurencji osób prywatnych i opłat za patenty i świadectwa przemysłowe, trudno wymagać, ażeby każda najmniejsza stacja posiadała bufet dobrze zaopatrzone, zwłaszcza, że utrzymujące stacje nie są do tego prawnie zobowiązani. W tej mierze wydano rozporządzenie, nżeby na stacyach zaopatrzonych w bufety sprzedawano podróżnym produkty zdrowe i świeże.

(-) Wypadki cholerycy są bardzo częste nie tylko w mieście ale i w okolicy. Oprócz nieogrodzonego spożywania owoców niedojrzałych, dających tu niemal co dzień i nagle zmiany atmosferyczne.

(-) Dezynfekcja ścieków rybnostokowych i miejsce ustępowych odbywa się tak skrupulatnie, że możemy pod każdym względem spać spokojnie. Na brzegach rybnostokowych nasypują stróże domowi proseek dezynfekcyjny, ale zdaleka, ażeby się przypadkiem nie zamoczył. W wielu miejscach używa się poprostu małka cegła. W ustępkach proseek dezynfekcyjny nasypuje się u wniościa. Nie można zatem odmówić Łodzi wielkiej praktyczności w systemie odwadniania.

(-) Otrzymujemy skargi na służbę sklepową, która od niejakiego czasu pozwala sobie niewczesnych i niebezpiecznych żartów podczas spuszczenia żaluzji żelaznych. Posługacze wybierają chwilę, kiedy przed oknem znajduje się po kilka osób i wówczas z impetem spuszcza żelazne zastony, rozkoszując się przestrawem ciekawych. W ten sposób onegdaj jeden z mieszkańców tutejszych omal że nie został uderzony żaluzją w głowę. Zwracamy uwagę właścicieli sklepów na te figle, które mogą się źle zakończyć.

(-) Przypominamy raz jeszcze, że delegaci specjalnie wyznaczeni zbierają fanty na tombole, która w przyszłym miesiącu urządzoną będzie na rzecz towarzystwa dobroczynności. Polecamy tę sprawę względem publiczności łódzkiej, a szczególnie panów fabrykantów i kupców. Będzie to prawdopodobnie jedyna wielka zabawa ogrodowa w sezonie bieżącym, mamy więc nadzieję, że dzięki ofiarności publicznej powieździe się najmniej świetnie, jak w roku zeszłym.

(-) Pierwszy koncert orkiestry „Olk“, zapowiedziany w Paradyżu, nie przyszedł do skutku z powodu braku odpowiedniego fortepianu (?). Drugi, dany we środę, sprzedawł bardzo szczerupłą garstkę słuchaczy, zaledwie 30 do 40 osób. Z powodu nie-

podgody koncert odbył się w sali. Przyjmowano grających bardzo życzliwie. O zaletach tej orkiestry, z 10 osób złożonej, napiszemy nieco obszerniej w numerze następnym.

(-) A. Siedlecki magnetyzer i prestidigitator urządzi w mieście naszymi jeszcze tylko dwa przedstawienia. Drugie a zarazem przedostatnie odbędzie się w niedzielę, to jest pojutrze w letnim teatryku na Selińnowie. Pora nie sprzyjająca przedstawieniom w teatrach zamkniętych i brak odpowiedniego miejsca w środku miasta, zniewoliły p. Siedleckiego do urządzania przedstawień tylko w niedzielę w teatryku wyżej wspomnianym; p. S. znajduje się w tej sytuacji szczęśliwej; że powodzenia dotychczasowe pozwalają mu na stosunkowo dłuższą przerwę. Za to też program drugiej reprezentacji będzie zupełnie nowy we wszystkich szczegółach, z wyjątkiem jedyngo uśpienia pani Flory snem magnetycznym, które powtórzeniem zostanie na ogólne żądanie publiczności. Zwracamy też uwagę na całkiem nowe obrazy, których p. Siedlecki pokazał przeszło sto. Trzecie i ostatnie przedstawienie projektowujemy w przyszłym tygodniu na pogorzeliach grodzkieńskich (jeżeli do tego czasu nadzieje pozwolenie właściwej władzy), również z nowym programem. Widzimy, że p. Siedlecki nie narzuca się publiczności zbyt często, a że produkcja jego zyskała szczerą pochwałę licznym zebranych widzów na pierwszym przedstawieniu, sądzimy więc, że drugie nie mniejszem pochlubi się powodzeniem.

(-) We środę wieczorem obfity dym, wychodzący z kolumna piekarni, znajdującej się w domu p. Bławata, dał powód wielu osobom do mniemania, iż wybuchnął tam pożar, co ściągnęło sporą gromadkę osób na podwórze tego domu. Bardzo prędko jednak cała sprawa wyjaśniła się i amatorowie silnych wrażeń rozeszli się niezadowoleni.

(-) Okradziono w zeszłą niedzielę majstra fabrycznego przy wyjściu z kościoła katolickiego. Zręczny rzemieślnik zeskanotał mu złoty zegarek z takąż dewizką. Na uwagę zasługuje szczegół, że okradziony wrócił niedawno z odpustu w Częstochowie i zebrał tu pomiędzy robotnikami na cele tamtejszego kościoła sumę 169 rs., którą właśnie w owym dniu złożył w urządzenie parafii z prośbą o pośrednictwo w przesyłce. Właśnie po załatwieniu tej sprawy został okradziony.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— P. Kurator okręgu naukowego ogłasza, iż osoby, któreby chciały umieścić swych synów w gimnazjum, otwierającym się święto na Pradze w Warszawie, winny podać prośby na imię dyrektora tegoż gimnazjum, przesyłając takowe do kancelaryi okręgu. W r. b. otwartą będzie tylko klasa przygotowawcza i pierwsze cztery klasy. — Zapis uczniowski do klasy przygotowawczej szkoły technicznej kolei terespolskiej trwać będzie od d. 17 do 20 sierpnia. Kandydaci winni być w wieku 13—16 lat. — Nowe pismo p. t. „Oliwa“ ukazał się w Warszawie z d. 1 października r. b. Redakcyę objął p. Walery Przyborowski. — Samouk. Do jednego z mechaników warszawskich zgłosił się w tych dniach włościanin z modelem młocarni, zapytując, czy model ten może być zastawiany w praktyce. Mechanik znalazł go praktycznym. Włościanin zamierza obecnie sam przystąpić do budowy młocarni według wspomnianego modelu.

— Wspólnemi siłami. Włościanin pewnej wsi w Kaliskiem złożył odpowiednią kwotę na kupno kilku maszyn rolniczych i wysłał za tym sprawunkiem dwóch z pośród siebie do Warszawy. Maszyny te mają służyć do użytku całej wsi.

— P. Minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj spodziewany jest w Petersburgu na d. 1 sierpnia. Prawdopodobnie zaraz obejmie zarząd ministeryum.

— Oplaty wszelkie w sądach pokoju podobno będą zastąpione przez marki stemplowe.

— P. Siemaszko, artysta dramatyczny, przebywa obecnie w Petersburgu, gdzie stara się o otwarcie w przyszłym sezonie zimowym szeregu przedstawień polskich.

— Pogłoski o reformie notaryatu, jako podawał jedno z pism warszawskich, okazały się najzupełniej mylnie.

— Zonom żołnierzy, którzy na wojnie przedpadli bez wieści, pozwolono prosić o unieważnienie małżeństwa po pięciu latach, od daty zaginięcia młców.

— Ustawę o zebraćwie opracuje specjalna komisya, która ma być utworzoną w ministeryum spraw wewnętrznych.

— Księżna Metternich zgubiła niedawno na balu jeden ze swych zębów. Ponieważ nie robiła z tego sekretu, ruszyli się wszyscy, aby odnaleźć zębę. Naprawdę jednak. Nazajutrz otrzymała księżna bilecik bez podpisu i pudełko, w którym znajdował się

zęb wolowy. Bezimienny korespondent pisał, iż on to znalazł zębę i odsyła ją obecnie. Księżna dowiedziała się nazwiska dowcipnisa i odpisała mu w ten sposób: „Wiele już miałam od pana dowodów przyjaźni, ale nie spodziewałam się nigdy, byś ja posunął aż do tego stopnia, t. j. do wyjęcia własnego zęba dla przysłania mi go.“

TELEGRAMY.

Frankfurt nad Menem, 22 lipca. Podczas pogrzebu socjalnego demokraty Hillera, czasły dziś na cmentarzu zaburzenia. Po bezowocnem wezwaniu do porządku oczyszczono cmentarz przy pomocy wojska, przyczem wiele osób raniono i aresztowano.

Paryż, 22 lipca. Generalł Courcy zarządził ścisły nadzór wojskowy nad prowincyją Than-hoa. Poczyniono kroki, celem przeszkodzenia połączeniu się band anamitańskich z czarnemi flagami w Tonkinie.

Petersburg, 22 lipca. Rada państwa uchwaliła: zakaz wypłat kuponami od papierów procentowych państwowych i prywatnych, których termin płatności jeszcze nie nastąpił, oraz zakaz wszelkich tranzakcyi co do kuponów, jeśli bieg procentów jeszcze się nie rozpoczął. Instytucye rządowe oraz ziemskie, publiczne i prywatne i osoby prywatne obowiązane są nie wydawać takich kuponów, których bieg procentów nie rozpoczął się. Kupony niepłatne otrzymane w wypłatach zakaria skarb, gły o nich donoszą osoby, które je przyjęły i posiadaczom wydaje się ich wartość w miarę następowania terminów płatności. Papierzy nie mające kuponów, ale których bieg płatności nie rozpoczął się, nieprzyjmowane są na kaucyje przez instytucye kredytowe państwowe, ziemskie, publiczne i prywatne kantory bankierskie i wekslarskie. Nie dozwala się zawierać żadnych tranzakcyi takimi papierami.

Gastein, 22 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj.

Madryt, 22 lipca. Cholera się wzmaga. Onegdaj zachorowało 2128, zmarło 837 osób. W Madrycie zmarło 12, w prowincyi Walencyi 228, w Saragocie 190.

London, 22 lipca. Churchill zaprzeczył w izbie guin, jakoby Rosya zaproponowała postawienie przy Afganistanie Zulfikaru w zamian za oddanie Meruczaku.

Haihong, 22 lipca. W północnym i zachodnim Tonkinie znowu pojawiły się uzbrojone bandy.

Berlin, 22 lipca. „Köln. Ztg.“ pisze: Lord Salisbury zapewnił Portę ponownie, iż wojska angielskie zostaną z Egiptu w czasie nieokreślonym wycofane. Tymczasem zaś nie wyda Anglia w Egipcie żadnego rozporządzenia bez zgodynia się sultana i innych mocarstw.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 22 lipca. Kursy większej części papierów spekulacyjnych, wzniosły się napowrót do wysokości zajmowanej przed wzburzeniem, jakie wywołała prasa angielska, tkwiąc znowu nieruchomo. Notowania dzisiejsze nie różnią się niczem od wczorajszych i miały przeważnie tylko nominalne znaczenie. Ruch giełdowy zamyka się znowu w granicach bardzo ciasnych. Z Londynu nadesłano wyższe kursy pożyczek rosyjskich, wskutek czego obudziło się i tutaj więcej ożywienia dla tych papierów. Giełda zbożowa była dziś usposobioną mocno, ceny pszenicy i żyta podniosły się nieco.

Petersburg, 21 lipca. Wskle na Londyn 24 1/2, na Hamburg 203, na Amsterdam 119 3/4, na Fryz 250 1/2; 1/2 imperyały 8.27, rosyjska promiowa pożyczka 1-iej emisyi 217 3/4, także II em. 212 3/4, rosyjska pożyczka z r. 1873 144 3/4, II pożyczka wchoodnia 96 1/2, III pożyczka wchoodnia 95 3/4; 6% renta złota 171 1/2; 6% litysty zast. ziemsk. 144, akcyje rosyjskie wiod. D. Z. 249 3/4, kolei kurako-kijowskiej 334 1/2; petersburski bank dyskontowy 550, warszawski bank dyskontowy — rosyjski bank dla handlu agr. 306, dyskonto prywatne 5 1/2.

Berlin, 22 lipca. Bilety banku rosyjskiego 202.00; 5% litysty zastawne 61.60, 4% litysty likwidacyjne 56.30, 5% pożyczka wchoodnia II em. 59.80, III emisyi 59.70, 4% pożyczka z 1880 r. 79.90, 5% litysty zastawne rosyjskie 90.40, kuponny celne 323.10, 5% pożyczka promiowa z 1864 roku 138.50, także z 1866 r. 134.10; akcyje banku handlowego 78.50, dyskontowego 76.40, dr. żel. warsz. wiod. 212.60; akcyje kredytowe austriackie —, najnowsza pożyczka rosyjska 94.50, 6% renta rosyjska 108.00, dyskonto 4%, prywatne 2 3/4 %.

London, 22 lipca w południe. Konsola 90 1/2, praskie 4 1/2, kusioie 102 1/2, turc. konw. 18 1/2, rosyjska pożyczka z r. 1873 92 1/2, 4% renta złota węg. 80, egipska 67 1/2, banku otomanańskiego 10 1/2, lombardy 11, akcyje kanału sudeckiego 82 1/2; mocno.

Warszawa, 22 lipca. Targ na płaon Witkowskiego, Pzencian sm. i ord. —, psra i dobra —

690, biala —, 725, wyborowa 750—785; żyta wyborowe 500—520, średnie 480—495, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-o ragd. —, owies 285—315, gryka —, rzepak lotni —, zimowy —, rzepak zim. —, groch polny —, onkrowy —, fasola —, kasza jaglana —, jęczmień —, gryczana graba —, makła parowa pszenica 006, —, 00, —, I, —, II, —, III, —, żytnia pył. N. 1 i 2, —, olej rzepakowy —, linauy —. Dowiowione pszenicy 650, żyta 600, jęczmień —, owasa 300, grochu polnego —.

Warszawa, 22 lipca. Okowita 78 3/4 z akcyzą po kop. 8 1/2. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hart skład za wiadro kop. 768*—774*, za garn. 250—252. Szynki za wiadro kop. 780*—787* za garniec kopiejak 254—256 (z dod. na wydech. 2 1/2).

Berlin 22 lipca. Targ zbożowy. Pszenica usp. do 180, w m. 188—189, 06 ip. —, na ip. sier. —, na sier. wrz. —, na wrz. 242—163 1/2, na paż. list. 170 1/2, na list. gr. 172 1/2, żyto nieoc wyścił, w m. 141—147, na ip. 145 3/4, na ip. sier. 146 3/4, na sier. wrz. —, na wrz. paż. 150, na paż. list. 152 1/2, na list. gr. 154 1/2, na gr. st. —, na st. lt. —. Jęczmień w m. 118—176, Owies bez rach. w m. 1180—167, nap. 133, na ip. sier. 133, na sier. —, na wrz. paż. 134 1/2, na paż. list. 136, na list. gr. 136 1/2, na gr. st. —, Groch wares. 146—205, pastewny 152—142. Olej linauy w m. 52, rzepakowy w m. b. bez. 47.5. Okowita w m. bez. bez. 43.3.

Szczecin, 22 lipca. Pszenica bez zmiany, w m. 162—169, na ip. sier. 167.00, na wrz. paż. 163.50. Żyto bez zmiany, w m. 138—140, na ip. sier. 145.00, na wrz. paż. 148.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na ip. 47.70, na wrz. paż. 47.70. Spirytus mocno, w m. 42.50, na ip. sier. 42.40, na sier. wrz. 42.50, na wrz. paż. 43.30. Olej skalny 7.70.

Gdańsk 22 lipca. Pszenica w miejscach bez rach. Obrót 70 t. Psra i jasnca 160—162, jasno psra 163—165, wysoko psra i szkista 168, na ip. traus. 145.00, na wrz. paż. traus. 149.50. Żyto w m. usp. dobre, kraj. 120 1/2, 131, polskie i ros. tr. 107.50, na ip. sier. tr. 110.00, na wrz. paż. traus. 115.00. Jęczmień drobny 120, duży 130, Owies w m. 120—127, Groch w m. 107. Spirytus 10,000 litr. 3/2 w m. 42.50.

Londyn, 21 lipca. Na wybrzeżu odfarowano dziś 14 ładunków pszenicy; pochmurno.

Głazów 22 lipca. Surowiec Mixed numbers warrants 41 sz. 1 p.

Głazów, 21 lipca. Surowca wywieziono w tygodniu ubiegłym 8,500 t, w odpowiednim czasie roku przeszłego 8,700 t.

Manchester 21 lipca. Water 12 Taylor 6 1/4, Water 30 Clayton 8 1/4, Mook 32 Brooke 8 1/4, Mule 40 Mayall 2 3/4, Medio 40 Wilkinson 10, Warpoons 32 Lees 8 1/4, Warpoons 36 Rowland 8 1/4, Double 40 Weston 9 1/2, Double 60 zwykły g. 12 1/2 32-116 yds 16x36 grey tkaniny z 32x48 170, mocno.

Liverpool 21 lipca. Sprawozdanie pocztokowo Prapaszczany obrót 5,000 bel; ciężko. Dzisiaj dozwiz 5,000 bel.

Liverpool, 21 lipca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 5,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Amerykańska mizkożwo. Sprawy bardzo ciężko. Midling amerykańska na sier. wrz. 5 1/2, na wrz. paż. 5 3/4, na paż. list. 5 3/4, na gr. st. 5 3/4, na gr. st. 5 1/2, na P. Brazyljska i amerykańska niżej o 1/2 p.

New-York, 21 lipca. Bawlna 10, w N. Orleansie 9 1/2, Olej skalny rafinowany 70%, Abel Test 8 1/4, w Filadelfii 8. Surowy olej skalny 7 1/2, Corty-łkisty pipe line — d. 93 1/2 c. Mgka 3 d. 85 c. Czerwona pszenica ozima w m. I d. 1/2 c., na ip. I d. 1/2 c., na sier. I d. 1 1/2 c., na wrz. I d. 2 3/4 c. Kukurydza (nowa) 51 1/2. Cukier (fair refining Muscovado) 4.37 1/2. Kawa (fair Rio) 8.86. Eój (Witcox) 7.10. Slonina 6 1/2. Fracht zbożowy 2 1/2. Jawne zapasy pszenicy 37,000,000 busz., kukurydzy 7,100,000 busz. Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do W. Brytanii 79,000, do Francyi —, do innych portów ładu statki 8,000, z Kalifornii i Oregonu do W. Brytanii 40,000, do Inj statki — kwr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 22	Z dnia 23
Zadanozakońcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	49.65	49.65	
„ Londyn „ 1 £.	10.08	10.08	
„ Paryż „ 100 fr.	40.25	40.20	
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.25	81.25	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol.	89.50	89.75	
Ros. Pz. Wschodnia	95.50	95.80	
Kos. Pz. Ziem. z 69 r. Lik. A. . .	98.25	98.35	
„ „ „ „ „ „ „	98.25	98.25	
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I . .	95.75	95.75	
„ „ „ „ „ II	93.75	93.75	
„ „ „ „ „ III	92.50	92.50	
„ „ „ „ „ IV	92. —	91.80	
Listy Zast. M. Łódzki Ser. I . . .	89. —	89. —	
„ „ „ „ „ II	88. —	88. —	
„ „ „ „ „ III	87. —	87. —	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz	202. —	202. —	
„ „ „ „ „ na dowt.	202. —	201.75	
Weksle na Warszawę kr.	201.70	201.70	
„ Petersburg kr.	201.20	201.20	
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	199.85	199.75	
„ Londyn kr.	20.35 1/2	20.35 1/2	
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	20.30	20.30	
„ Wiedeń kr.	163.95	162.95	
Dyskonto prywatne	2 1/2	2 1/2	

Giełda Londyńska.	
Weksle na Petersburg	23 1/2
Dyskonto 2	23 1/2

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarta w dniu 22 lipca:
W parafi katol. 3, a mianowicie: Józef Kauch i Paulina Zająchner.
W parafi ewang.
Starozakonnych.
Zmarli w dniu 22 lipca:
Katolicy: dzieci do lat 16-tu zmarło 20, w tej liczbie chłopców 9, dziewcząt 11; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Anna Rajzner, lat 29.
Ewangelicy: dzieci do lat 16-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:
Starozakonni: dzieci do lat 16-tu zmarło 10, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Maniuffel. Kup. J. Hoeningbergor s Farth, A. Engelhardt s Saabfeld.

O G Ł O S Z E N I A.

STAN RACHUNKÓW Banku Handlowego w Warszawie po dzień 30 czerwca 1885 roku.

Table with columns: Stan Czynny, Stan Bierny, W WARSZAWIE, W PETERSBUR., OGÓLEM. Rows include Gotowizna w kasie, Rachunki bieżące, Skup weksli, etc.

Detailczną sprzedaż wyrobów z mojej fabryki papieru na Łódź i okolice powierzyłem od 1 lipca b. r. panu Emilowi Saenger w Łodzi. Skład mój będzie zawsze dobrze zaopatrzony, z którym poleca się potrzebującym. C. A. MOES. E. Saenger w Łodzi. ulica Kolejowa dom Bussego naprzeciwko Krablera. 1864-3-2

ZGIERZ w ogrodzie wdowy DARLIG w sobotę dnia 13 (25) lipca r. b. wielki koncert dla pogorzalców m. GRODNA wykonany przez orkiestrę 10-ę artyleryjskiej brygady, przez towarzystwo muzyczne i śpiewaków „LIEDERTAFEL”. Początek o god. 8 wiecz. Wejście 50 k. Wszelkie nadatki przyjmują się z wdzięcznością. PRZEWODNIK ADRESOWY. DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wiatelbahago. 304-40. Alfred Kwaśniewski LEKARZ-WETERYNARIJ miasta Łodzi, Wschodnia, dom Zieglera. 1819-0-0. J. GUTENTAG Jubiler, Nowy-Rynek Nr. 3. 1838-0-0. 12 jałowic dwuletnich czystej krwi holenderskiej na sprzedaż w dobrach Prusinowice przez Szadek. 1856-6-2

DRUKARNIA DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO Piotrkowska N. 275. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, wykonywając takowe jak najstaranniej, po cenach przystępnych.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH pod firmą Bronisława T. mieszcząca się w domu Simona pod N. 272-d, przy ulicy Cegielnianej, z dniem 12 b. m. została przeniesioną na ulicę Kamienną N. 1418 do domu gdzie mieści się poczta. Bronisława z Tarnowskich Błęk. 1826-3-3

WIKTOR PIĄTKOWSKI adwokat przysięgły i konsystorski, przeniósł się do domu Heymana obok banku polskiego. 1830-5-5. MIESZKANIE na II-tem piętrze, składające się z czterech pokoi i kuchni, zaraz do wynajęcia w moim domu. S. Rosenblatt. 1836-6-6

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 23 lipca.

Table with columns: Wskaźnik, ZA, Dya-konta, Z końcem giełdy, Dopełniono transakcyo. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH, Poczty przychodzące do Łodzi, Poczty odchodzące z Łodzi. Rows include Kutna, Aleksandrowa, Berlin, Brześć litewski, Moskwy, Petersburga, Miawy, Lublina, Kijowa.

Table with columns: Papiery państw., Obligacje, Akcje, Działy. Rows include Oblig. skar. Kr. Pola, Ros. Pol. Wz. I em. 1000r., Akcje D. Ż. War.-W. 100r., etc.